

POSTANOWIENIE

Dnia 24 maja 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Romualda Spyt (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Beata Gudowska

SSN Zbigniew Hajn

w sprawie z wniosku J. K.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych

z udziałem zainteresowanego V. Spółka z o.o.

o odpowiedzialność członka zarządu za składki na ubezpieczenie społeczne,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 24 maja 2012 r.,

zażalenia wnioskodawcy na postanowienie Sądu Apelacyjnego

z dnia 19 października 2011 r.,

oddala zażalenie.

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 19 października 2011 r. Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych odrzucił apelację J. K. od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 14 sierpnia 2009 r.

W uzasadnieniu wskazano, że rozprawa w sprawie została zamknięta 4 sierpnia 2009 r., a Sąd Okręgowy na podstawie art. 326 § 1 k.p.c. odroczył ogłoszenie wyroku do 14 sierpnia 2009 r. Rozprawa ta odbyła się pod nieobecność wnioskodawcy i jego pełnomocnika (radcy prawnego). Na ogłoszenie wyroku nikt się nie stawiał.

W dniu 24 lutego 2010 r. pełnomocnik wnioskodawcy zwrócił się o wydanie mu z akt kserokopii niektórych kart, w tym protokołu ogłoszenia wyroku. Następnie w dniu 3 marca 2010 r. złożył wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji. Ponadto w dniu 12 kwietnia 2010 r. złożył skargę o wznowienie postępowania w sprawie.

Sąd Okręgowy postanowieniem z 6 września 2010 r., sprostowanym postanowieniem z 11 października 2010 r., przywrócił wnioskodawcy termin do wniesienia apelacji, po czym akta przedstawiono Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Apelacyjny uznał, że rolą strony wnoszącej o przywrócenie terminu jest wskazanie, z jakich przyczyn doszło do opóźnienia i jakie były po temu powody, a rolą Sądu jest ocena wskazywanych okoliczności przy uwzględnieniu kryteriów, decydujących ostatecznie o braku winy strony w opóźnieniu.

Sąd wskazał następnie, że, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, nie można uznać, że skarżący wykazał brak tej winy w uchybieniu terminu do wniesienia apelacji. Przyczyn tego uchybienia upatrywał w mylnej informacji udzielonej przez pracownika sekretariatu, który poinformował go telefonicznie, że rozprawa została odroczone. W związku z tym pełnomocnik wnioskodawcy uznał, że o terminie następnej rozprawy zostanie zawiadomiony pisemnie, dlatego też nie spytał o nowy termin. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, co do zasady, skoro pełnomocnik nie był obecny na rozprawie w dniu 4 sierpnia 2009 r., nic nie zwalniało go z obowiązku zapoznania się z aktami sprawy. Teoretycznie bowiem na rozprawie mogły zapaść orzeczenia wymagające ingerencji pełnomocnika i profesjonalizm oraz normalna staranność działania zawodowego pełnomocnika wymagały z jego strony kontroli rzeczywistego stanu sprawy.

Sąd zauważył, że co do zasady udzielenie mylnej informacji przez sekretarza sądowego mogłoby usprawiedliwiać przywrócenie stronie uchybionego terminu do dokonania czynności procesowej, ale okoliczność taka wymaga jednoznacznego dowodu. Tymczasem pełnomocnik skarżącego nie wie, kiedy właściwie dzwonił do Sądu (4 lub 5 sierpnia) oraz z kim rozmawiał. Nie ma też dobrego wyjaśnienia dlaczego stanem sprawy zainteresował się dopiero po pół roku od daty ostatniego posiedzenia, o którym wiedział.

Pełnomocnik wnioskodawcy zaskarżył to postanowienie zażaleniem w całości, zarzucając mu naruszenie art. 168 § 1, 169 § 2 i art. 373 k.p.c., polegające na bezzasadnym odrzuceniu apelacji i bezzasadnym oczekiwaniu udowodnienia przesłanek przywrócenia terminu.

W uzasadnieniu zażalenia podniesiono, że Sąd Apelacyjny niezgodnie z art. 169 § 2 k.p.c. oczekuje udowodnienia w sprawie przesłanek przywrócenia terminu, podczas gdy wystarczające jest uprawdopodobnienie. Zauważono także, że Sąd Apelacyjny pochopnie kwestionuje ocenę Sądu Okręgowego zaistnienia przesłanek przywrócenia terminu, w sytuacji gdy ten ostatni Sąd posiada najwięcej informacji i możliwości realistycznej oceny prawdopodobieństwa dla podawanych przez stronę okoliczności. Przywrócenie terminu przez Sąd jest w każdym wypadku wyjątkiem i wobec tego sam fakt takiego przywrócenia należy oceniać jako doniosły, uznając, że Sąd dokonujący takiego przywrócenia nie dokonał tego przypadkowo i pochopnie, ale działał ze szczególną rozwagą i dokonywał krytycznej oceny prawdopodobieństwa przesłanek wniosku. Wskazano także, że szczególne znaczenie w sprawie ma to, że przywrócenia terminu dokonuje sąd, którego działanie (omyłka) jest podstawą wniosku, a który tym samym z natury rzeczy jest szczególnie krytyczny wobec wykazywanych mu uchybień. Tym samym w ocenie skarżącego Sąd Apelacyjny - mający mniejsze możliwości oceny prawdopodobieństwa zdarzeń - winien ograniczyć sytuacje zakwestionowania decyzji Sądu Okręgowego (mającego większe możliwości takiej oceny i dokonujący jej najbardziej krytycznie) - do przypadków, gdy wykaże, że w oczywisty sposób ocena Sądu Okręgowego jest niezasadna, nielogiczna albo okoliczności wniosku nie są prawdopodobne. W sprawie niczego takiego Sąd Apelacyjny nie wykazał. Podniesiono ponadto, że Sąd Apelacyjny w oderwaniu od realiów sądu pierwszej instancji - warunków lokalowych, organizacyjnych, zasobów ludzkich i technicznych - ocenia powinności pełnomocnika, a także w sposób nieprawidłowy i niecelowy dla sprawy ocenia jego należytą staranność przez pryzmat czasu, po jakim zapoznał się on ze stanem sprawy po wydaniu wyroku.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd drugiej instancji w ramach przewidzianego w art. 373 k.p.c. postępowania kontrolnego w stosunku do postępowania przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji bada - poza dopuszczalnością apelacji pod względem przedmiotowym, podmiotowym oraz zachowania przepisanej terminu i wymagań formalnych - także orzeczenia wydane przez sąd pierwszej instancji w toku postępowania międzyinstancyjnego. Chodzi tu między innymi o postanowienia przywracające uchybiony termin do wniesienia apelacji (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sadu Najwyższego z dnia 30 stycznia 1968 r., III CZP 77/67, OSNCP 1968, nr 12, poz. 202). W razie stwierdzenia braku podstaw do przywrócenia wspomnianego terminu apelacja podlega odrzuceniu jako spóźniona. W tym przypadku rozstrzygnięcie Sądu drugiej instancji zawiera rozstrzygnięcie w dwóch kwestiach – przywrócenia terminu i odrzucenia apelacji.

W myśl art. 168 § 1 k.p.c., przywrócenie terminu do dokonania czynności procesowej może nastąpić tylko w razie, gdy strona nie dokonała czynności procesowej w terminie bez swojej winy. Przez stronę należy przy tym rozumieć także jej pełnomocnika, którego błąd obciąża stronę. Wniosku o przywrócenie terminu nie można opierać na tym, że to nie strona (osobiście), a jej pełnomocnik zaniedbał dokonania czynności procesowej w terminie (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 1999 r., I PKN 76/99, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 431 oraz z dnia 30 maja 2007 r., II CSK 167/07, LEX nr 346193 i orzecznictwo wskazane w ich uzasadnieniach). W szczególności Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń wskazywał, że przepis art. 168 § 1 k.p.c. nie może być interpretowany w sposób rozszerzający, gdyż jest zasadą, że czynności procesowe powinny być dokonywane w terminie. O braku winy strony można zatem mówić tylko wtedy, gdy istniała jakaś przyczyna, która spowodowała uchybienie terminowi. Przyczyna taka zachodzi wówczas, gdy dokonanie czynności w ogóle (w sensie obiektywnym) było wykluczone, jak również w takich przypadkach, w których w danych okolicznościach nie można było oczekiwać od strony, by zachowała dany termin procesowy. Dlatego w każdym przypadku przy ocenie braku winy, jako przesłanki przywrócenia terminu uchybionego przez stronę należy uwzględniać wymaganie dołożenia należytej staranności człowieka przejawiającego dbałość o swe własne życiowo ważne sprawy (zob. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia

2010 r., III SZ 1/10, LEX 602071, z dnia 25 kwietnia 2008 r., I UZ 1/08, LEX 829098, z dnia 5 maja 2009 r., I UO 3/08, LEX 509056). Od zawodowego pełnomocnika należy przy tym wymagać wyższej (bo profesjonalnej) staranności niż od strony nieposiadającej takich kwalifikacji. Wszelkie informacje (zawiadomienia) uzyskane telefonicznie są niepewne (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2005 r., II PZ 47/05, OSNP 2006 nr 23-24, poz. 360). Dlatego zawodowy pełnomocnik nie może zaniechać dokonania czynności procesowej tylko dlatego, że według informacji uzyskanej telefonicznie w sekretariacie sądu nie było potrzeby jej dokonania. Dołożenie należytej staranności polega w takim przypadku na sprawdzeniu uzyskanej informacji. Z tego punktu widzenia obojętne jest, czy została udzielona błędna informacja, czy też pełnomocnik źle ją zrozumiał. Ważne jest tylko, czy miał możliwość sprawdzenia uzyskanej informacji przez wgląd do akt sprawy. W orzeczeniu z dnia 11 kwietnia 1938 r., C.III. 339/38 (OSN 1939 nr 4, poz. 158) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że termin do zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku nie może być przywrócony, jeżeli adwokat jako pełnomocnik procesowy, nie rozumiawszy właściwego znaczenia zbyt cicho ogłoszonej sentencji wyroku, zaniedbał dowiedzieć się o właściwej treści sentencji. W uzasadnieniu tego orzeczenia trafnie wywiedziono, że winą strony (jej przedstawiciela lub pełnomocnika procesowego) w znaczeniu procesowym jest nieprzykładanie staranności i troskliwości w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu, nieprzestrzeganie wszelkich potrzebnych i możliwych środków ostrożności dla dopełnienia w terminie czynności procesowej, jeżeli wskutek tego czynności procesowej nie dokonano w terminie, a z okoliczności przypadku wynika, że przy zachowaniu tej staranności i ostrożności strona (jej przedstawiciel lub pełnomocnik) dopełniłaby tej czynności w terminie. Przy rozpoznawaniu wniosku należy rozważyć wszystkie okoliczności danego przypadku uchybienia terminu, tudzież mieć na uwadze, że w stosunku do adwokata wymagania staranności, troskliwości i ostrożności muszą być większe niż w stosunku do osoby, nieznającej prawa i nietrudniącej się zawodowo prowadzeniem procesów sądowych (por. także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2008 r., I UZ 12/08 – niepublikowane).

W przedmiotowej sprawie prawidłowo zawiadomiony pełnomocnik strony odwołującej się nie stawił się na rozprawę w dniu 4 sierpnia 2009 r., która w tym dniu została zamknięta, a Sąd pierwszej instancji wyznaczył publikację wyroku na dzień 14 sierpnia 2009 r. We wniosku o przywrócenie terminu pełnomocnik ograniczył się do stwierdzenia, że nie mógł być obecny na rozprawie, nie przytoczył natomiast jakichkolwiek okoliczności dotyczących tej kwestii. Nie sposób zatem uznać, że zaistniały obiektywne, niezależne od pełnomocnika przeszkody usprawiedliwiające jego niestawiennictwo na rozprawę. W niniejszej sprawie wiedza o przebiegu rozprawy powinna wynikać z racji udziału w niej pełnomocnika. Poprzez nieobecność na rozprawie pełnomocnik strony sam pozbawił się możliwości kontrolowania przebiegu postępowania. Staranność, troskliwość i ostrożność - szczególnie zastrzone, które powinny cechować profesjonalnego pełnomocnika, powinny skłonić go do tego, aby uprzedzić (naprawić) ewentualne negatywne skutki swojej nieusprawiedliwionej nieobecności. Temu zaś służyłby wgląd w akta sprawy, a więc niewystarczające było zasięgnięcie telefonicznej informacji w sekretariacie sądu, która zawsze może okazać się nieścisła czy wręcz mylna. Nie można zatem zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, że „nierealistyczne jest oczekiwanie Sądu Apelacyjnego, aby pełnomocnik po rozprawie, w której nie mógł uczestniczyć miał każdorazowo zapoznawać się z aktami, a niezapoznanie się i uzyskiwanie informacji telefonicznie miałyby być poczytywane za rodzaj uchybienia po stronie pełnomocnika”. Kontakt telefoniczny stanowi wprawdzie formę komunikacji, nie może jednak prowadzić do zwolnienia z obowiązku, który ciąży na pełnomocniku - czuwania w interesie swojego mocodawcy nad przebiegiem czynności procesowych poprzez udział w nich, względnie poprzez wgląd w akta sprawy.

Obszerne wywody zawarte w uzasadnieniu zażalenia dotyczące „realiów działania sekretariatu Sądu Okręgowego” pozostają bez wpływu na rozstrzygnięcie. Miałyby one jakiegokolwiek znaczenie, gdyby pełnomocnik odwołującego się podjął próbę zapoznania się z aktami, która skończyłaby się niepowodzeniem z tej właśnie przyczyny.

Mając to na uwadze, Sąd Najwyższy uznał zażalenie za bezzasadne, co prowadziło do jego oddalenia na podstawie art. 398¹⁴ w związku z art. 394¹ § 3 k.p.c.